Nr. 38.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Czwartek, 16 lutego 1888. (w zastępstwie) Karol Maćkowski z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 15 lutego.

(Oświadczenie ks. Łobanowa. — Car Aleksander jako decydujący losami Europy. — Budżet Tonkinu we francuzkiéj Izbie. — Nowa mowa p. Flourensa. — Z angielskiéj Izby gmin. -- Demonstracya na korzyść deputowanych irlandzkich.)

Według prywatnéj korespondencyi z Wiednia do berlińskiego „Tageblattu“ miał tamtejszy ambasador rosyjski, ks. Łobanow, w ciągu rozmowy z ambasadorem niemieckim, ks. Reuss, ponownie poręczać pokojowe dążności cara Aleksandra — równocześnie jednak, potrącając o sprawę bułgarską, miał ks. Łobanow wyrazić powątpiewanie, czy polecone przez księcia Bismarcka kroki dyplomatyczne będą mogły zostać uwieńczone skutkiem w obec znanéj apatyi rządu tureckiego.

„Tageblatt“ berliński zauważa, że inicyatywa pokojowéj, dyplomatycznéj akcyi jedynie tylko Rosyi przynależy, że jednak ze zwykłą hypokryzyą radaby ona odsunąć ją od siebie i zwalić na Turcyą. Co prawda, to do pewnego stopnia słusznie zauważa wiedeński korespondent krakowskiego „Czasu“, że we wszystkich krajach Europy, a zwłaszcza i Austryi, jakby na znak dany, wszyscy naraz czynią pokój zawisłym wyłącznie od osoby cara Aleksandra III; zrzucając tém samém jedynie na niego odpowiedzialność za naruszenie pokoju, a w razie danym pomawiając go o niedotrzymanie słowa. Po ks. Bismarcku odezwał się w tym duchu i lord Salisbury, zaręczając równie, jak kanclerz, iż ma co do utrzymania pokoju słowo cara, któremu wierzy. Odpowiedzialność na wypadek wojny byłaby istotnie w obec opinii publicznéj ciężką dla Rosyi, a usprawiedliwienie obrony i odpornéj wojny, prowadzonéj do ostateczności, bardzo łatwém dla państw innych. Nie ulega jednak wątpliwości, że to czynienie pokoju światа zawisłém jedynie od cesarza rosyjskiego, nadaje teraz wyjątkowe, wielkoświatowe i pierwszorzędne Rosyi stanowisko; może ono ukrywać w sobie niebezpieczeństwa, ale musi także schlebiać dumie narodowéj rosyjskiéj.

Pisaliśmy wczoraj na tém samém miejscu o nowych zbrojeniach Rosyi, a zwłaszcza podaliśmy wiadomość, powtórzoną przez całą nieomal berlińską prasę — o bliskiém przybyciu czterech pułków jazdy czerkieskiéj do Pinczowa. Tymczasem odbiera krakowski „Czas“ w téj mierze wiadomość z Tarnowa, z nad granicy Kongresówki — że wieść ta podana pierwotnie przez wiedeńską „Pol. Corr.“ z Warszawy, jakoby dopiero teraz miano zamiar postawić w najbliższym czasie w okolicy Pinczowa cztery pułki jazdy i to „Czerkiesów,“ jest niedokładną, a w części mylną. Wieść powyższa jest niedokładną, bo w okolicy Pińczowa, w któréj zawsze stało parę pułków jazdy rosyjskiéj, stoją już od jesieni r. z. cztery pułki jazdy, ale dragonów; mianowicie: dwa w Pińczowie, jeden w Chmielniku, jeden w Staszowie. Mylną zaś musi być wieść, aby teraz zamierzała wojskowa władza rosyjska postawić w okolicy Pińczowa cztery pułki „Czerkiesów,“ albowiem w całéj armii rosyjskiéj jeszcze i nie ma czterech takich pułków. Są tylko dwa szwadrony jazdy czerkieskiéj z nad Tercku, które liczą się do „orszaku cesarskiego“ i stoją w Petersburgu. We wojskach zaś nieregularnych rosyjskich są tylko dwa pułki jazdy czerkieskiéj: jeden z nich zowie się „dagestańskim,“ drugi „teregskim,“ lecz oba stoją dotychczas w kraju zakaukaskim lub w Kaukazie. Do Królestwa Polskiego przyszło w jesieni r. z., a następnie w ciągu zimy kilkanaście pułków kozaków, nie tylko dońskich, ale kubańskich i teregskich. Otóż może w Warszawie, w kołach wojskowych krąży wieść o zamiarze posunięcia paru z tych pułków kozaków kubańskich lub teregskich z pod Warszawy w Sandomierskie lub Kieleckie, i tę wieść podaje „Pol. Corr.,“ przekształciwszy kozaków na czerkiesów. W każdym razie, jak powyżéj powiedziano, nie teraz dopiero zamierza postawić wojskowa komenda rosyjska cztery pułki jazdy w okolicy Pińczowa. W armii rosyjskiéj nie ma teraz innéj jazdy oprócz dragonów i kozaków; jedyni: w gwardyi pozostawiono cztery pułki kirysyerów, dwa ułanów i dwa huzarów, a te stoją wszystkie w okolicy Petersburga.

W dniu przedwczorajszym obecny gabinet francuski znajdował się już we wielkiém niebezpieczeństwie bliskiego upadku. Izba deputowanych 256 głosami przeciw równéj zupełnie ilości głosów odmówiła rządowi po dłuższéj debacie żądanego kredytu dla posiadłości tonkińskiéj, w ilości 20 milionów franków. Dopiero na kategoryczne oświadczenie prezydenta ministrów, p. Tirarda, że gabinet obecny nie mógłby wziąść na siebie odpowiedzialności za wycofanie wojsk francuskich z Tonkinu, do którego zmierzało prawdopodobnie wotum odmowne Izby — znalazło się przecież kilku niezdecydowanych dotąd deputowanych, którzy wylękli się upadku gabinetu p. Tirarda niechybnego, gdyby rząd kredytów tonkińskich stanowczo nie otrzymał. To téż poskutkowały dalsze słowa p. Tirarda, który zrobił następnie jeszcze przypuszczenie, że może Izba przez odmowne wotum chciała tylko zawezwać rząd do większéj oszczędności w tonkińskiéj kwestyi, że więc rząd gotów jest zadość uczynić takiemu życzeniu Izby, i zadowolni się kredytem 19,800,000 franków. (A więc o 200,000 fr. mniejszym!)

Po przemówieniu p. Tirarda kredyt został uchwalonym 264 głosami przeciw owym 256 głosom.

Cała powyższa parlamentarna transakcya ma charakter niezbyt pocieszny dla obecnego francuskiego gabinetu, który zapewne nie jest zbyt dumnym z odniesionego zwycięstwa. Jeszcze jedno takie „zwycięstwo pyrusowe“ a gabinet p. Tirarda poda się do dymisyi. — Co prawda, to trzeba jednak uwzględnić i to, że sprawa tonkińska jest najnieprzyjemniejszą i najniebezpieczniejszą sprawą dla wszystkich gabinetów francuskich, które kolejno odziedziczają ją bez własnéj winy i możności pozbycia jéj się — a jedynie tylko z łaski i winy Juliusza Ferrego. Od samegn już początku kwestyi i wyprawy tonkińskiéj, radykalni i nieprzejednani zbyt stanowcze przeciw niéj zajęli stanowisko, aby teraz módz zrobić zmianę frontu, albo choć w częściowe z rządem wnijść układy co do wschodnio-azyatyckiéj okupacyi.

Dla p. Flourensa, będącego ministrem spraw zagranicznych, jest to rzeczą wielkiéj wagi, aby gabinet obecny utrzymał się przynajmniéj tak długo — dopóki wybory jego w departamencie Alp niższych nie zostaną załatwione; poprzedni upadek gabinetu mógłby bowiem łatwo pociągnąć za sobą i upadek kandydatury ministra. We wczorajszym naszym „Przeglądzie“ streściliśmy mowę p. Flourensa, wygłoszoną w Briançon; mowa ta jest prawdziwém arcydziełem stylu dyplomatycznego, umiejącego trafić w czułe nuty francuzkiego usposobienia — nigdzie przecież nie wykraczając po za ciasne ramy zwrotów i myśli, dozwolonych członkowi oportunistycznego gabinetu. W dniu wczorajszym wygłosił p. Flourens mowę w mieście Embrun, podczas uczty wydanéj dla niego przez obywateli miejscowych. Głównym sensem mowy téj było oświadczenie, że minister przy załatwianiu spraw zewnętrznych państwa starał się zawsze występować i działać nie jako delegowany władzy wykonawczéj — ale jako delegowany narodu francuzkiego.

Urzędowa depesza z Paryża donosi daléj, że w skutek niekorzystnego wotum Izby w sprawie tonkińskiéj, sekretarz państwowy dla kolonii francuzkich, p. Faure, ma niebawem podać się do dymisyi. — Rada ministrów w dniu wczorajszym zajmowała się badaniem, czy rzeczywiście możnaby ograniczyć wydatki na kolonią tonkińską. W ciągu rozpraw wykazywał admirał francuzki Krantz, że wojskowa sytyacya w Tonkinie jest ze wszech miar korzystną — ale chwilowo wydatki na korpus armii tamtejszéj zmniejszyć się nie dają.

P. Cassagnac ogłasza w gazetach paryzkich list otwarty do księcia Hieronima Napoleona, wzywający go, aby odwołał z armii włoskiéj syna swego Ludwika — nie dając mu dłużéj służyć we wojsku organizowaném najwidoczniéj przeciw Francyi; niechaj książę Ludwik miecz swój ofiaruje innéj armii, gdzie nie będzie zmuszonym skierować go przeciw sercu własnéj swéj ojczyzny.

W ostatni poniedziałek angielska Izba gmin zajmowała się sprawą mylnego aresztowania słynnego deputowanego irlandzkiego, Patricka O'Brien. Dep. Picton żądał, aby Izba zdała oświadczenie, że przywileje Izby gmin zostały pogwałcone.

Sekretarz państwa ubolewał nad wypadkiem, spowodowanym jedynie przez omyłkę policyjnego agenta, który wraz z komisarzem policyjnym już został pociągniętym do odpowiedzialności. Syndyk koronny (attorney-general) p. Webster w imieniu rządu stawia wniosek, w którym wyrażone są ubolewania nad wypadkiem, ale zarazem i bezcelowość dalszych w téj mierze kroków, w obec widocznéj omyłki policyjnego ajenta. Izba przyjęła wniosek ten 246 przeciw 141, lubo Gladston przemawiał za przekazaniem sprawy t. z. komisyi przywilejowéj.

Londyński klub radykalnych w poniedziałek urządził wielką demonstracyą na cześć Sulliwana i innych deputowanych irlandzkich, którzy w ostatnim czasie ponieśli kary więzienne. Tegoż samego dnia rano przybył do Londynu sam Sulliwan, którego bardzo serdecznie powitali pp. Stuart, Wilfrid Lawson i inni deputowani z radykalnéj frakcyi. Wszyscy pomienieni wraz z deputowanymi irlandzkimi, na czele tłumów przeszło 15 tysięcznych udali się do Hydeparku — gdzie w porządku i spokoju wygłoszono mowy przeciw politycznemu kierunkowi obecnego angielskiego gabinetu.

Wczoraj oświadczył w angielskiéj Izbie gmin sekretarz państwowy Fergusson na zapytanie ponowne — że rząd angielski nie podjął się względem innych mocarstw żadnych zobowiązań, tyczących się stanowczéj akcyi wojennéj na lądzie lub na morzu. Na zapytanie p. Labouchère — czy nie istnieje żadna w tym kierunku umowa Anglii z Włochami, choćby nawet bez przyrzeczenia pomocy na morzu — oświadczył p. Fergusson, że nie może więcéj już odpowiadać.

Nigdzie może tak bezpośredniego wrażenia nie wywarło ogłoszenie traktatu z 1879 r., jak w Białogrodzie. Zadało ono cios dotkliwy stronnictwom z Rosyą sympatyzującym i chwilowo przynajmniéj spowodowało między niemi rozsypkę i upadek na duchu. Korzysta z tego król Milan, którego zręczność polityczna coraz większe zyskuje uznanie i pochwały. Król nie jest wojskowym, ale jest pierwszorzędnym politykiem i zna na wskroś społeczeństwo, nad którém panuje. Ścisłe porozumienie Serbii z Austryą coraz to więcéj, według gazet wiedeńskich, zyskuje na widokach i prawdopodobieństwie.

Majątek komisyi kolonizacyjnéj.

Jak komisya administruje nabytemi na kolonizacyą dobrami?

(Ciąg dalszy.)

Obwód rejencyjny bydgoski.

Kopaszyn (powiat wągrowiecki) kosztował razem z wykładami na żywy i martwy inwetarz, na budowle, zasiewy itd. 179,560 m.

Dochodu było 5860 marek, rozchodu 7267,57 m., deficyt wynosi przeto 1407,57 marek, dołożono więc 0,78 prct. od ogólnych kosztów.

Runowo (powiat wągrowiecki). Wydano na zagospodarowanie 5957,90 m., dochodu było 25,363,60 m., rozchodu 13,713,20, przewyżki osięgnięto 11,650,40, czyli 3,69 m. procent od ogólnych kosztów!

Czewojewo (powiat żniński). Na zagospodarowanie wydano 11,888,99, dochodu było 42,691,65, rozchodu 23,173,56, przewyżka wynosiła zatém 19,518,09, to znaczy 3.21 procent od wyłożonego kapitału.

Ustaszewo (powiat żniński). Na zagospodarowanie wydano 30,463,75, dochodu było 20,000, rozchodu 12,657,05, przewyżka wynosiła 7342,95, a więc 2,82 prct. wyłożonego kapitału.

Zerniki z folwarkiem Zrazinem (pow. żniński, odnośnie wągrowiecki). Na zagospodarowanie wydano 17,517,91. Dochodu 39,110, rozchodu 23,817,57, przewyżka 15,292,43, czyli 2,57 prct. od włożonego kapitału.

Żurawiniec (powiat żniński). Na zagospodarowanie 3980,06 mrk., dochodu 13,780, rozchodu 9128,08 m., przewyżki 4651,92 m., czyli 2,17 proc. od włożonego kapitału.

Ogółem wydano w obwodzie rejencyjnym bydgoskim na zagospodarowanie 173,767,94 mrk. (przeciętnie na majątek 10,860,49 m.), przewyżki osiągnięto (po odciągnięciu deficytu, jaki się okazał w dwóch majątkach w sumie 3121,67 m.), 149,316,22 m., czyli 9144,76 m. przeciętnie w każdym majątku.

Obwód rejencyjny poznański.

Żodyń (w powiecie babimojskim). Na zagospodarowanie wydano 11,598,93 m.; dochodu było 8908 m., rozchodu 11,860,26 m.; deficyt wynosił 2,952,26 m., dopłacono więc 0,93 proc. od ogólnych kosztów.

Wielkie Krzycko (powiat wschowski). Na zagospodarowanie wydano 7202,50 m.; dochodu było 64,503,16 m., rozchodu 51,558,98 m., przewyżki 12,944,18 mrk., t. j. 2,77 proc. od wyłożonego kapitału. Warto przy tym majątku poznać poszczególne pozycye dochodu i rozchodu.

Dochody:	marki	fen.
Dzierżawa	355	—
Zboże	5940	—
Kartofle	15,177	—
Konie	100	—
Bydło	2100	—
Mleko	2558	—
Owce	6530	—
Nierogacizna	900	—
Sad	95	—
Różne dochody	100	—
Polowanie i rybołówstwo	225	—
Gorzelnia	29,157	66
Las	1,265	50
Razem:	64,503	16
Rozchody:		
Podatki	233	40
Zabezpieczenia	939	12
Nasiona	185	—
Mleko	100	—
Nierogacizna	200	—
Pensye, tantyemy i zasługi	6500	—
Najem	13,000	—
Koszta rzemieślnika	400	—
Doktór	300	—
Reperacye i budowlowe	200	—
Niedobory	400	—
Strawne i dyety	400	—
Pasza i siano	410	—
Koszta biurowe	150	—
Różne wydatki	200	—
Polowanie i rybołówstwo	28	—
Gorzelnia	27,142	96
Las	770	50
Razem:	51,558	98

Wielkie Zalesie (powiat koźmiński). Na zagospodarowanie wydano 12,003,88 marek, dochodu było 29,904,75 mk., rozchodu 21,933,16 mk., przewyżki 7971,59 marek, czyli 1,36% od wyłożonego kapitału.

Wielkie Góreczki (powiat rawicki). Na zagospodarowanie wydano 15,241,50 marek, dochodu było 11,413,65 mk., rozchodu 13,116,95 mk., deficytu było więc 1703,30 mk., dopłacono zatém 0,69% od ogólnych kosztów.

Boguniewo (powiat obornicki). Na zagospodarowanie wydano 2449 mk., dochodu było 19,549,80 mk., rozchodu 8815,23 marek, przewyżka wynosiła 10,734,57 mk., t. j. 4,10% od włożonego kapitału!

Kornaty (powiat wrzesiński). Na zagospodarowanie wydano 11,650 mk., dochodu było 8817,38 mk., rozchodu 14,568,54 marek, deficytu było 5751,16 mk., dopłacono zatém 2,20% od ogólnych kosztów.

Sokolniki (pow. wrzesiński). Na zagospodarowanie wydano 8,712,10, dochodu było 52,001,50, rozchodu 41,165,31, przewyżki 10,836,19, czyli 2,56 prct. od włożonego kapitału (przez 3 kwartały).

Węgierki (pow. wrzesiński). Na zagospodarowanie wydano 18,175,80; dochodu było 24,793,15, rozchodu 18,428,07, przewyżki było 6.365,08, t. j. 1,58 prct. od włożonego kapitału.

Razem wydano w obwodzie rejencyjnym poznańskim na zagospodarowanie 87,033,71 (przeciętnie 10,879,21 na każdy majątek). Przewyżki osiągnięto (po odciągnięciu deficytu, jaki wykazały dwa majątki w sumie 10,406,72) 38,444,89 m. (czyli 4,805,62 w każdym majątku), t. j. 1,34 prct. od włożonego kapitału.

W obwodzie rejencyjnym gdańskim zakupiono 2144,17,14 hekt. za 707,000 marek, na zagospodarowanie wydano 35,610,16, razem 742,610,16, przewyżki w dochodach osiągnięto 532,27, t. j. 0,25 proc. od włożonego kapitału.

W obwodzie rejencyjnym kwidzyńskim zakupiono 5555,52,02 hkt. za 3,439,500 na zagospodarowanie wydano 134,648,29, razem 3,574,148,29 mr., przewyżki w dochodach osiągnięto 22,748,44 mr., to znaczy 0,64% od włożonego kapitału.

W obwodzie rejencyjnym bydgoskim zakupiono 10,903,80,82 hkt. za 6,277,146,20 mr., — na zagospodarowanie wydano 173,767,94 mr.; razem 6,450,914,14, przewyżki w dochodach osiągnięto 149,316,22, to znaczy 2,31% od włożonego kapitału.

W obwodzie rejencyjnym poznańskim zakupiono 4587,10,78 hkt. za 2,981,555 m., na zagospodarowanie wydano 87,033,71 marek, razem 3,068,588,71, przewyżki w dochodach osiągnięto 38,444,89, t. j. 1,34 prct. od włożonego kapitału.

Razem kupiono w Księstwie i Prusach Zachodnich 23,190,60,76 hektarów za 13,405,201,20 m., na zagospodarowanie wydano 431,060,10 marek, razem 13,836,261,30, przewyżki w dochodach osiągnięto 211,041,82, czyli 1,55 prct. od włożonego kapitału.

Powtarzamy raz jeszcze, że powyższy obrachunek odnosi się do r. 1887 i to do majątków administrowanych przez komisyą kolonizacyjną. — Resztę w ilości 4070,01,55 hkt. rozkolonizowano już (tak większą własność, jak i chłopskie gospodarstwa), i jak widzieliśmy, albo sprzedano, albo wydzierżawiono.*)

*) W przeglądzie powyższym z 43 dotychczas zakupionych majątków nie uwzględniono: Dolnika (powiat złotowski, obw. rej. kwidzyński, rozparcelowany, Komorowa (pow. gnieź. obw. bydg., rozparcelowane), Modliborzyc (pow. inowr. obw. bydg.), wydzierżawione), Lipia (powiat witk. obw. bydg., kupione dopiero 19 października 1887), Rudek (pow. witk. obw. bydg. kupione dopiero 20 grudnia 1887), Wojciechowa (pow. krotoszyński obw. pozn.,) znajdujduje się w parcelacyi), Sląskowa (powiat rawicki, obw. pozn. rozparcelowane).

Na ochotnika!

Z miasta, 14 lutego.

Zacny i naśladowania godny przykład obywatelskiéj gotowości do wspólnéj, cichéj a mrówczéj pracy dał, jak się dowiadujemy, znany i powszechnie szanowany rodak nasz z miasta Bydgoszczy p. H. Rogaliński. Powodowany zrozumieniem najgwałtowniejszych potrzeb naszych, a może i zachęcony głosami, odzywającemi się w piśmie Waszém i innych organach, sam się zgłosił do zarządu Towarzystwa Czytelni, ofiarując usługi swe na urząd delegata dla powiatu bydgoskiego. Samo się przez się rozumie, że ofiara jego przyjętą została z otwartemi rękoma. Sądzimy téż, że przykład zacnego męża zachęci wielu innych, również gorliwych mężów, że zgłoszą się sami także, bądź na delegatów powiatowych, bądź na kolektorów po miasteczkach i po wsiach. Jak się zdaje, Towarzystwo Czytelni odstąpi od używanego dotąd u nas sposobu narzucania urzędów. Korzystając z głosów, odzywających się tak licznie w prasie na korzyść Towarzystwa, spróbuje ono nowego sposobu wzmocnienia swéj organizacyi — na ochotnika! Tak robili nasi hetmani na najgorętsze imprezy. Otrąbiono w obozie hasło: „na ochotnika“, a z każdéj roty, z każdéj chorągwi, stanęli do potrzeby najdzielniejsi wojownicy i odnosili wiekopomne zwycięstwa. Dziś nie husarzy, nie pancernych wołają hasła, ale spokojnych a wytrwałych, roztropnych, mrówczych pracowników na pokojowéj niwie społeczno-narodowéj. Broń dziś inną: prawo i praca, światło i umoralnienie ludu! A kiedy przodkowie kładli gardła i życie na odgłos hasła onego, nie mieliżby się u nas znaleść ochotnicy, żeby poświęcić trochę wczasu i niewygody?

Warto rzeczywiście spróbować takiego sposobu. Owo narzucanie urzędów już wielu zmitrężyło; bo zwykle na jednych i tych samych walą wszystko i ciągną bezwzględnie do owych dyrekcyi, rad, zarządów, komitetów itd., tak, że ostatecznie czasu i sił nie starczy. Tymczasem gdy tak jedni upadają pod ciężarem pracy, tuż obok może drzemie w nieczynności pełno sił nowych, niezużytych, które tylko obudzić potrzeba i poruszyć, żeby stanęły do szerego wspólnego działania. Zatém niech brzmi hasło: na ochotnika!

Nie o żadne wielkie poświęcenia tu chodzi; bez trudów i kosztów wielkich w gminie miejskiéj lub wiejskiéj można jako kolektor Towarzystwa Czytelni ludowych położyć zasługi niepomierne, zapisując na członków wszystkich ludzi dobréj woli i pobierając od nich składki z upoważnienia zarządu.

A jak w téj chwili słyszę, już nie tylko od Bydgoszczy, ale i od Kłecka, Kostrzyna nadciąga taki sukurs ochotniczy. Tém lepiéj, snać w dobrą chwilę rzucono słowo, a słowo to nie pada na opokę, ale na zacne polskie serca, których nam dzięki Bogu nie brak. Bliższe szczegóły o nowych ochotnikach podam później, skoro zasięgnę pewniejszych wiadomości.

Wiec w Mielżynie.

Zapowiedziany przez komitet już na początku stycznia wiec w Mielżynie odbył się w niedzielę zapustną dnia 12 lutego mimo niestałéj pogody przy bardzo licznym udziale obywatelstwa okolicznego, mieszczan i włościan. Obszerny śpichlerz dziedzica Mielżyna, p. Bilażewskiego, zapełniło około tysiąc wiecowników.

Z pięknie przyozdobionéj mównicy zagaił wiec o godzinie 2 z polecenia komitetu miejscowy proboszcz, msgr. Koszutski, wezwawszy kilku słowami wiecowników do zachowania od początku aż do końca jak największéj powagi, zwłaszcza, iż cel i przedmiot tego wiecu pełen jest powagi i wielkiéj doniosłości. Przypomniał także słowa dr. Windthorsta, wyrzeczone w Izbie poselskiéj w czasie ostatniéj interpelacyi naszych posłów: „Dzisiaj więcéj niż kiedykolwiek potrzeba rozwagi i krwi zimnéj.“ Zwracając w końcu uwagę na polecone nam niejako w testamencie przez Wielkiego Papieża Piusa IX trzy cnoty: cierpliwość, odwagę i wytrwałość, — przedstawił na przewodniczącego p. Malczewskiego, dziedzica Odrowąża.

Przewodniczący powołał na sekretarza p. Brownsforda z Jaworowa, a na ławników ks. Janasa, proboszcza ze Stawu, Mańkowskiego i Kaniewskiego z Mielżyna, Józefa Kowalskiego, gospodarza z Mielżynka, i Jana Ciesielskiego, włódarza z Jaworowa.

Pierwszy mówca, p. hr. ***Stanisław Żółtowski*** z Niechanowa, przedstawił w nadzwyczajnie jasny, zwięzły, a największemu prostaczkowi zrozumiały sposób minione dzieje Rzeczypospolitéj, obietnice traktatowe monarchów, obecne położenie nasze i środki legalnéj obrony, rozwodząc się cokolwiek obszerniéj nad Kółkami rodzicielskiemi. Najdobitniéj, ale téż najsprawiedliwiéj ocenił tę przeszło godzinę trwającą mowę lud nasz wiejski, który oka z mówcy nie spuszczał, raz po raz głową przytakiwał, a przy nadmiarze wezbranych uczuć hucznem brawo i rzęsistemi oklaskami uwydatniał na zewnątrz wewnętrzne przekonania swoje.

Po skończonéj mowie nie było końca oklaskom i głośnym objawom zadowolenia, tak, iż przewodniczący użyć musiał swéj powagi dla uspokojenia tego entuzyazmu.

Drugi mówca ***Franciszek Zamiara***, kowal z Mielżyna, miał wprawdzie skrypt przed sobą, lecz rzadko spoglądał na niego; a mówił z taką werwą, iż częste oklaski i brawa przerywały mu jego przemówienie. Nie pozwolił się przecież temi owacyami zbić z toru; a dokończywszy szczęśliwie pierwsze publiczne wystąpienie swoje, wynagrodzony został rzęsistemi oklaskami.

Podobał się także ogólnie skromny i młody jeszcze komornik ***Stanisław Grabiński*** ze Strzyżewa pod Witkowem. Mówił bez karty, najprostszym i najzwyczajniejszym dyalektem chłopskim, ale mówił z wielką prezencyą i podziwienia godną przytomnością umysłu. Raz po raz stawał w przemówieniu i przez kilka sekund namyślał się, szukając wątku dalszéj mowy; ale téż potém z większym jeszcze zapałem prowadził daléj rzecz dobrze obmyślaną. Rzeczywistą okrasą dłuższego już przemówienia jego były liczne obrazy, podobieństwa, przypowieści i porównania z włościańskiego zaczerpnięte życia. Z całego przemówienia tego przebijało się głębokie przejęcie przedmiotem, żywa a gorąca wiara w to, co wypowiadał, silna pamięć, bujna wyobraźnia. Z całéj zaś postawy, z każdego ruchu, z każdego słowa mógłeś wyczytać, że chłopek ten wiele czyta, a czyta z korzyścią; i dla tego téż zachęcał tak gorąco stan włościański do czytania książek dobrych i pism publicznych, a do pilnego uczenia dzieci swoich w domu czytania i pisania polskiego. „Elementarz polski, katechizm, historya św., Żywoty Świętych, gazetka poczciwa, to nasza szynkownia, to nasz gościniec, to nasza muzyka przy żonach i dzieciach“. Prawdziwy grzmot oklasków i przeciągłe głosy ogólnego zadowolenia z tak jędrnéj a ognistéj mowy były nagrodą dla tego poczciwego komornika.

Wyrobnik z Wylatkowa pod Powidzem ***Józef Osiński*** — czytał wprawdzie swoją mowę, ale z takiem życiem i przejęciem, iż również ogólne znalazła zajęcie i kilkakrotném brawem przerwaną została.

Ostatni mówca ksiądz ***Janas***, proboszcz ze Stawu, wysoko podniósł nastrój wszystkich wiecowników swoją w całém znaczeniu tego wyrazu wspaniałą mową. Sam już wstęp elegijny, przypominający nam owe wysławianie Wielkopolski, jako kolebki świetnéj przeszłości naszéj, jako pierwszorzędnéj gwiazdy nauk i oświaty w Polsce, jako tak hojnie uposażonéj wolnością konstytucyjną, szkołami i zakładami naukowemi, prawami głosowania i przemawiania w parlamencie, sejmie i na wiecach: te i inne przypisywane Wielkopolsce uszczęśliwienia zbiera mówca w jedno szczytne westchnienie: „Biednaś ty Wielkopolsko!“ i przechodzi cały ten szereg klęsk i ciężkich doświadczeń, jakie w ostatnich dziesiątkach lat przechodziła i dotąd przechodzi. Wstęp ten elegijny kończy zwrotem do Matki Boskiéj Częstochowskiéj, Orędowniczki i Królowy Polski.

Mówiąc daléj o wiecach i opolach za czasów Rzeczypospolitéj, gdzie radzono o potrzebach kraju, przychodzi na wielki wiec poznański i na wiece w innych dzielnicach i stronach odprawiające się.

Przytoczywszy zdanie ministra Altensteina z roku 1823: „Wszystkie narody wyznawały i wyznają, iż tylko za pomocą języka ojczystego można się kształcić i można spełnić swe zadanie w narodzie i społeczeństwie“, — wywodził szanowny mówca daléj, iż do roku 1840 trzymano się téj zasady, a od 1870 roku zaczęto wypierać język polski ze szkoły. Nie wolno atoli rąk bezczynnie zakładać. Już na początku bieżącego stulecia pastorzy w Alzacyi i Lotaryngii silny opór stawiali sfrancuzieniu dzieci niemieckich przez szkołę. Niemcy w Danii 1864 r. bronili energicznie dzieci swoich przed wynarodowieniem. Dotąd szerzą po wszystkich ziemiach swoje „Schulvereiny“, gdziekolwiek w znaczniejszéj znajdują się liczbie: w Siedmiogrodzie, Węgrzech, w prowincyach nadbałtyckich i t. d.

Jako legalne środki obronne przeciwko germanizacyi przytacza mówca: dom rodzicielski, prywatne uczenie dzieci czytania i pisania polskiego, Kółka rodzicielskie, Czytelnie ludowe. Tu téż przytoczył słowa św. Chryzostoma: „Jak ty wychowasz swoje dzieci, tak one znowu wychowają swoje.“

Prześliczną była apostrofa do miłości braterskiéj i do miłości nieprzyjaciół: „Miłość dla miłości! Niechaj każdy Polak kocha Polaka! Niech się w obec krzyża węzłem braterskim z nim poślubi. Niech łzę niedoli wspólnie z nim pomięsza i serca jego własném się sercem dotknie, tak iżby się uderzenia obu serc zrozumiały i zgodziły. Nasza sprawa jest sprawiedliwa i święta. Niech cały świat wie, że jesteśmy, że żyjemy. Niech słyszy, czém jesteśmy, czego pragniemy i co nad życie kochamy. A choćby nas błotem złości i oszczerstwa obrzucono, choćby nas na krzyż boleści rozpięto — my spokojnie cierpmy i wołajmy ze Zbawicielem: Ojcze! odpuść im.“

Przechodząc do obowiązku pielęgnowania języka ojczystego, który porównywał do lutni, na którą Bóg strony zaciągnął, wykazywał styczność religii z mową ojczystą, jak arki przymierza z ludem izraelskim. I zwracając się znowu do Matki Bożéj, błagał, by zebrała naszych Patronów uczącéj się młodzieży: śś. Stanisława Kostkę, Kaźmirza i Jana Kantego, i z nimi się wstawiła do Boga za dziećmi naszemi.

Klasyczną prawdziwie mowę, poważnym a doniosłym głosem wypowiedziawszy, zakończył szanowny mówca słowami naszego wieszcza. I ta pewność Bożego zmiłowania jest w sercu naszém i dla tego z serc naszych wydobywa się głos:

„Wierzym, chociażby nikt w świecie nie wierzył,
„Wierzym, chociażbyś srożéj w nas uderzył,
„Wierzym, chociażbyś zamknął matek łona,
„I wierzyć będziem, dopóki ostatni nie skona.“

Po tém wzniosłém przemówieniu ks. Janasa odczytał p. Brownsford Oświadczenie na wiecu poznańskim, które i tutejszy wiec jednomyślnie przyjął.

Przewodniczący zreasumował wszystkie wypowiedziane tu mowy, zachęcił do gorliwego wypełniania najświętszych obowiązków rodziców, do wychowania swych dzieci, a mianowicie do cnoty wytrwałości w tém najszlachetniejszém dziele. — Podziękowawszy wiecownikom za tak poważne zachowanie się od początku aż do samego końca, wzniósł okrzyk na cześć mówców wiecowych. Ks. Janas wezwał wiecowników do podziękowania p. Bilażewskiemu za tak wygodne i gustowne urządzenie budynku swego na ten wiec, co téż z zapałem uczyniono.

Policyą reprezentowali p. Portasiewicz z Poznania i p. Gutzkow, komisarz obwodowy z Witkowa.

Głosy prasy rosyjskiéj o mowie księcia Bismarcka.

„Czy sprawy europejskie — pisze „Nowoje Wremia“ — wezmą obrót pokojowy po mowie ks. Bismarcka, czy téż przeciwnie, szczerość kanclerza Niemiec przyspieszy tylko rozwiązanie? Wszyscy stawiają sobie to pytanie, ale nie ma chętnych do udzielania na nie decydującéj odpowiedzi. Dzienniki berlińskie wikłają się w przypuszczeniach, widać wszakże, że poważna ta kwestya, żywo je zajmuje. Nie znajdując rozjaśnienia w mowie kanclerskiéj, prasa zwraca się do Rosyi i to w sposób nader naiwny. Jeden z dzienników powtarza np. słowa ks. Bismarcka, że ogłoszenie traktatu z roku 1879 nie jest wcale ani *ultimatum*, ani téż ostrzeżeniem lub groźbą, wysłaną pod adresem Rosyi i przekonywa, że ks. Bismarck wybudował dla Rosyi złoty most do cofnięcia się. Czyżby to miało znaczyć, że pewne powiększenie naszéj armii na granicy zachodniéj uznaje się w Berlinie za najście, chociaż ks. Bismarck całkiem inaczéj fakt ten wytłómaczył? „Rosya może teraz — pisze owa gazeta — bez ujmy dla godności własnéj (chociaż o tém pojęciu można jeszcze dyskutować) cofnąć swe wojska z granicy zachodniéj.“

Słowa ks. Bismarcka miałyby istotnie wpływ zadziwiający, gdyby te kilka pułków rosyjskich, które niedawno zmieniły miejsce pobytu, ustąpiły ze stanowisk świeżo zajętych i zajęły dawne. Nie wstrzymywalibyśmy się wcale z przeniesieniem tych pułków, gdyby takiż sam wpływ wywarła mowa ks. Bismarcka w Niemczech. Most złoty gazety niemieckiéj nie kończy się niewątpliwie przed głuchą ścianą. Jak wszelkie inne, musi on mieć wolne przejście po obu końcach. Nikt téż nie przeszkadza parlamentowi niemieckiemu przejść po nim i uznać, że całkiem niepotrzebnie udzielił wielomilionowego kredytu na potrzeby armii, a nadto udzielił go bez dyskusyi jedynie pod wpływem mowy kanclerskiéj. Jeśli książę mówił w przewidywaniu, że armia rosyjska cofnie się od granicy, to parlament nie pojął słów mówcy — winien był odmówić pieniędzy i stanowczo oprzeć się wzmocnieniu armii niemieckiéj o 700,000 ludzi.

Ks. Bismarck nazwał głupotą groźby prasy. Na głupstwo nawet bez granic nie warto było zwracać uwagi; wiadomo przecież, że nawet bogowie próżno z głupstwem walczą. Nie ma téż nic groźnego w radach prasy niemieckiéj co do cofnięcia wojsk rosyjskich z nad granicy. Jest nawet pewna doza życzliwości. Ale w saméj radzie, jak téż i w tonie odezwy zwróconéj do Rosyi jest coś, czego nie można nazwać inaczéj, jak wycieczką godną politowania. Czyż ks. Bismarck przypuszczał, że mądra a pokojowa mowa jego odurzy prasę niemiecką aż do zapomnienia wszelkich zasad przyzwoitości? Pokojowe usposobienie cudzym kosztem — to rzecz wyzywająca, kończy „Now. Wrem.“, i nie takie téż echo mowy kanclerskiéj pragnęlibyśmy usłyszeć w prasie niemieckiéj.“

„Ranek mędrszym jest od wieczora — piszą „St. Pet. Wiedom.“ — i oceny mowy bismarckowskiéj stają się coraz bardziéj trzeźwemi i logicznemi. Najprzód oprzytomniała giełda berlińska i powstrzymała się od *haussy*, trwającéj jednę tylko dobę. Ze szpalt dzienników francuzkich słyszymy głosy całkiém rozsądne. Z Wiednia donoszą o rozczarowaniu. „Jour. de St. Pet.“ ironizuje a „Now. Wrem.“ uspakaja nas, że książę Bismarck nie zdoła sprowadzić Rosyi do rzędu mocarstwa drugorzędnego. Ostatnią troskę uważamy wszakże za całkiem zbyteczną. Ani na chwilę nie przypuszczaliśmy, ani téż przypuszczamy, żeby Rosya ulękła się gróźb i ustąpiła przed naciskiem bez walki z właściwego stanowiska w Europie. Ale téż nie przypuszczamy ani na chwilę, żeby ks. Bismarck, powołujący się na miliony, mógł być zwiastunem pokoju. Przeciwnie, jesteśmy zdania, że kiedyś dojdzie do okropnéj wojny. Chodzi tylko o to, czy książę Bismarck chce konfliktu zaraz, czy pragnie jeszcze zaczekać. Tajemnicy téj nie rozstrzygamy. Sądząc wszakże z pospiechu księcia, raczéj przypuszczamy pierwsze. W każdym jednak razie, skoro w Berlinie sprawę hegemonii Niemiec stawiają na ostrzu noża, skoro uznają tam, że Rosya staje temu na przeszkodzie, nie możemy poczytywać wojny za niemożebną, chociaż z drugiéj strony mamy to głębokie przeświadczenie, że Rosya uczyni nadludzkie wysiłki dla zażegnania wojny, bo nikt jéj w Rosyi nie pragnie.

O terminie nic mówić nie możemy. Zależy on od okoliczności, częstokroć wcale nie znaczących.

W mowie ks. Bismarcka znajdujemy ustęp złowrogo stwierdzający nasz wniosek. Mamy tu na myśli ten gniew, jakim książę zionie dla prasy rosyjskiéj — gniew towarzyszący ironii, skierowanéj przeciwko naszym b. dyplomatom i przyjętéj śmiechem przez parlament. Nad dyplomacyą naszą natrząsa się a prasy naszéj nienawidzi. Powraca do prasy po kilkakroć, jedynie dla zaznaczenia swéj nienawiści. Ale za co? — za groźby — powiada ks. Bismarck, a uzbrojenia Niemiec usprawiedliwia nieomal „dopiekaniem“ prasy rosyjskiéj. Wszelako kanclerz dobrze wie o tém, że prasa nikomu nie groziła i nie może grozić, bo decyzye polityczne od niéj nie zawisły. Nie o groźby téż chodzi. Oto pojmuje i widzi, że prasa rosyjska stoi na straży interesów narodu i niejednokrotnie przewidywała i wikłała jego plany.

Widzi w niéj ciągłą pracę. Stanowczo nie cierpi dziennikarzy rosyjskich. I w tém téż leży poważne źródło naszych obaw i podejrzliwości dla tego, co przygotowuje nie oglądająca się na sprzeczności myśl kanclerza.“

Całkiem inaczéj pisze w téj kwestyi „Graždanin“. Dziennik rzeczony w skromności ducha przyznaje małą rzecz — tylko to, że książę Bismarck powiedział o prasie rosyjskiéj to samo, co on, „Graždanin,“ tyle już razy mówił. Ks. Meszczerski zarzuca otwarcie plagiat ks. Bismarckowi, ale powiada jednak, że wyrzekł w formie „nowéj“ to, co „Graždanin“ pisał dawniéj.

„Był czas — czytamy — że w Berlinie mówiono, iż rząd rosyjski solidaryzuje się z tém, co pisze prasa. Ja i wówczas mówiłem, że próżnemi są te obawy, bo rząd rosyjski nie ma nic wspólnego z prasą, z wyjątkiem „Journal de St. Petersbourg“ i „Rusk. Inwalid.“ („Prawit. Wiest.“ „Graždanin“ nie wymienia. Przyp. Red.), i że każda gazeta wypowiada tylko opinie swego redaktora-wydawcy. Prawdę tę wypowiedział i stwierdził teraz sam kanclerz Niemiec. Bogu niech będzie chwała.“ — zamyka swą rzecz „Graždanin.“

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 14 lutego.

(37 posiedzenie.)

Marszałek Wedell z Piesdorfu zagaja posiedzenie o godz. 1 minut 15.

Z rady związkowéj obecni: ministrowie Puttkamer, Boetticher i inni.

Na porządku dziennym: Dalsze obrady nad nową ustawą przeciw socyalistom.

Poseł Helldorf (konserw.) oświadcza, że stronnictwo jego zawsze uważać będzie odrzucenie ustawy przeciw socyalistom za konieczne, jedynie tylko ze względu na większość opozycyi głosować będzie za wnioskiem komisyi.

Minister Puttkamer zaznacza, że wobec nieprzychylnego dla nowéj ustawy kierunku, jaki wzięły obrady ostatnie, jest dalsze uzasadnienie wniosku zupełnie zbytecznem.

Poseł dr. Windthorst żąda zniesienia paragrafu dotychczasowego prawa, tyczącego się ogłaszania stanu oblężenia. Wniosek swój uzasadnia licznemi ekscesami, jakie wywołuje zwykle ogłoszony w miejscowości jakiéj stan oblężenia.

Poseł Kleist z Retzow (kons.) sądzi, że na wyjątkowe przestępstwa, a za takowe uważa przestępstwa przeciwko porządkowi społecznemu popełnione, należy się i wyjątkowa kara. Dotychczasowe prawo uważa za zbyt nawet łagodne. Socyaliści wydaleni z powodu ogłoszenia małego stanu oblężenia z jednéj miejscowości, swobodnie bowiem na inném miejscu mogą się osiedlić i daléj szerzyć niebezpieczne zasady swoje.

Poseł Sabor (socyal.) oświadcza się za zniesieniem wyjątkowego prawa.

Poseł Haenel (wolnomyślny) radzi powrócić do ogólnego prawodawstwa.

Poseł Kardorff (stron. rząd.) przemawia za, a p. Bennigsen (nar. lib.) przeciw prawom wyjątkowym.

Poseł Bebel (socyalista). M. P. Łatwo być może, że panowie, którzy dzisiaj obstawają tak energicznie za przedłużeniem dotychczasowych praw wyjątkowych, kiedyś jeszcze postępowania swego żałować będą. Bez dyskusyi bylibyśmy do tego samego doszli rezultatu, co dowodzi, jak dalece już upadło znaczenie parlamentu. Jeżeli prawo to, jak zaręczają panowie z prawicy, skierowaném jest jedynie przeciw anarchistom, to dziwię się, jak w ogóle ustanowioném być mogło ze względu na zbyt małą liczbę istniejących w Niemczech anarchistów, na których poskromnienie zwykłe prawo zupełnieby wystarczyło.

Najznaczniejszy organ anarchistów, wychodzący w Ameryce, gazeta „Wolność“, ma w całéj Europie wogóle tylko 800 abonentów, z pomiędy których 400 stanowią urzędy policyjne. Prawa wyjątkowe zapobiedz nie mogą nawet wykonaniu jakiegokolwiek zamachu, a z własnego doświadczenia powiedzieć to Panom mogę, że przysłużyły się nam więcéj, niż zaszkodziły, bo zwiększyły liczbę stronników naszych. Mówca objaśnia następnie wszelkie niedogodności małego stanu oblężenia dla mieszkańców dotkniętéj roporządzeniem tém miejscowości, a w końcu broni socyalizmu przed zarzutem, jakoby szeszył równocześnie ateizm. Pod tym względem to większa część winy spada nie na socyalistów, ale na wolnomyślnych, którzy nienawiść swą do Kościoła posunęli aż do fanatyzmu.

Poseł Meyer (wolnomyślny) podziela zdanie poprzedniego mówcy pod względem niepraktyczności małego stanu oblężenia.

Poseł dr. Windhorst zarzuca stronnictwu narodowo-liberalnemu zbytnią obojętność dla całéj sprawy i wzywa je do współudziału w zniesieniu praw wyjątkowych.

Po dokonaném głosowaniu, w którém wniosek p. Windthorsta upadł 100 głosami przeciw 153, kończy parlament obrady i przekazuje następny punkt porządku obrad: „Trzecie czytanie prawa zniesienia składek urzędników do kasy wdów i sierót“ osobnéj komisyi, po-

---

(3)

Arcybiskupi gnieźnieńscy

Prymasowie i Metropolici polscy

od roku 1000 aż do roku 1821,

czyli

od połączenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z biskupstwem poznańskiém

według źródeł archiwalnych opracował

ks. Jan Korytkowski,

doktor św. Teologii, kanonik metropol. gnieźnieński.

Poznań, nakładem i czcionkami drukarni „Kuryera Poznańskiego.“ 1887. 8o, maj. Zeszyt I do VII, str. 560.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 36.)

W czém teraz zgodne są, lub niezgodne katalogi Arcybiskupów, zobaczymy. Długoszowy biorąc za podstawę, widzimy, że katalog I z 1473 r. nie ma całkiem zamieszczonych Arcybiskupów Bossuty, Jana I, Piotra II, Zdzisława, Piotra III, Filipa i Borzysława. — Katalog II z Długoszowym w tém się tylko nie zgadza, że opuszczony jest tu Piotr III, natomiast z katalogiem Bużeńskiego zgadza się najzupełniéj, tak że nie ma opuszczonego i Piotra III, Damalewicza katalog z Długoszowym nie zgadza się w tém, że Damalewicz umieszcza bł. Bogumiła i Henryka II, których nie ma Długosz, i w tém także, że szereg Arcybiskupów od Jakóba do Fulkona w odmiennym jest zestawiony porządku, gdy bowiem u Długosza taka jest kolej: Jan, Piotr II, Zdzisław, Henryk, Wincenty, Piotr III; u Damalewicza tak następują po sobie: Piotr II, Jan, Bogumił, Piotr III, Zdzisław, Henryk, Wincenty. Te katalogi porównywając ze źródłami dyplomatycznemi, doszedł ks. Korytkowski do takich rezultatów, że pierwszym Arcybiskupem gnieźnieńskim jest Radzym, że Piotr III, Filip i Włościborz nie mogą być liczeni do szeregu Arcybiskupów, że Piotr II był Arcybiskupem nie przed Zdzisławem ale po nim, w końcu, co najważniejsza, że przed Zdzisławem był bł. Bogumił. Taki krytycznie zestawiony katalog jeszcze w r. 1881 ogłosił w XI tomie Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Na pracę tę pojawiła się, o ile wiem, jedna tylko głębsza krytyka, zamieszczona w „Przeglądzie bibliograficzno-archeologicznym“ w Warszawie tom III, str. 393, ale artykuł ten nie został ukończony z powodu, że „Przegląd“ rzeczony przestał wychodzić. Ponieważ autor krytyk krytycznego katalogu ks. Korytkowskiego nie zgadzał się w wielu miejscach z wywodami ks. Korytkowskiego, a mimo to ks. Korytkowski od wywodów swych nie odstąpił — i ten sam przyjął porządek Arcybiskupów imienny i chronologiczny w wychodzącém obecnie dziele swojém, co i w katalogu z r. 1881, dowód upatrywać musimy, że krytyka nie przekonała autora, — otóż konieczną jest rzeczą przedewszystkiém bliżéj się zastanowić nad samym szeregiem 20 pierwszych Arcybiskupów, żywoty których bardzo obszernie opracował ksiądz Korytkowski.

Porządek ten wraz z datami, przed oczyma mieć musimy dla tego, by w dalszéj recenzyi nie powtarzać się zbytecznie w tym właściwie punkcie.

1) Radzym	1000—1006	2) Hipolit	1006—1027
3) Bossuta	1027—1038	4) Stefan	1039—1059
5) Piotr I	1059—1092	6) Marcin	1092—1118
7) Jakób I	1118—1148	8) Jan I	1149—1167
9) Bł. Bogumił	1167—1172	10) Zdzisław	1172—1180
11) Piotr II	1180—1199	12) Henryk I	1200—1219
13) Wincenty I	1220—1232	14) Fulko	1232—1258
15) Janusz	1259—1271	16) Marcin II	1272—1279
17) Jakób II	1283—1314	18) Borzysław	1317
19) Janisław	1317—1341	20) Jarosław	1342—1374

Powiedzieliśmy wyżéj, że ks. Korytkowski stanowczo opuścił czterech pierwszych Arcybiskupów dla tego, że arcybiskupstwo zostało utworzone kanonicznie dopiero r. 1000 — i to musi już pozostać prawdą. Daléj wzmiankę uczyniliśmy, że usunął także z katalogu Arcybiskupów Piotra III, Filipa i Włościborza. Czy słusznie? zobaczyć musimy. Piotra III, który miał być Arcybiskupem gnieźnieńskim po Wincentym z Czarnkowa a przed Fulkonem, wspomina Długosz w Dziejach Polski pod r. 1232, tom II, str. 238 i pod r. 1260, tom II, str. 260 i 261, lecz tak mimochodem, że możnaby wzmiankę tę uważać czysto za *lapsus calami*, iż zamiast *Fulco* alias Pelca położył *Petrus*, a może to uczynili nawet sami przepisywacze jego, tém więcéj, że w Żywotach Arcybiskupów gnieźnieńskich, które właśnie teraz wydane zostały w pierwszym tomie Dzieł Długosza, o Arcybiskupie Piotrze III najmniejszéj nie znajdujemy wzmianki, a po Wincentym nie Piotra, ale Fulkona zamieszcza *„Successit Vincentio Fulco primus, qui Polonico idiomate nominatur Pelca.“* (Opera Długosci I 352).

Sprawę więc z Piotrem III, rzekomym następcą Wincentego, musimy uważać za ukończoną, a ks. Korytkowskiemu słuszność przyznać, że usunął go z katalogu Arcybiskupów Gnieźnieńskich. Podobną słuszność przyznać musimy w usunięciu z katalogu Arcybiskupów Filipa, o którym już nam Długosz mówi w żywotach Arcybiskupów (str. 354), że Filip nie był potwierdzony przez Stolicę Apostolską; ważniejszym jeszcze dokumentem przytoczonym przez ks. Korytkowskiego z Monumentów Theinera I 83, jest dekret Grzegorza X z roku 1273, w którym najwyraźniéj czytamy, że gdy z powodu niezgody w kapitule gnieźnieńskiéj, która po śmierci Janusza wybrała dwóch kandydatów na arcybiskupią stolicę, Konrada proboszcza i Jana Rydlicę, kanonika, a żaden z elektów nie może otrzymać prekonizacyi, powierza przeto Papież administracyą arcybiskupstwa gnieźnieńskiego Wojciechowi, Biskupowi kujawskiemu (str. 441).

Nakoniec co do usunięcia Włościborza z katalogu Arcybiskupów ks. Korytkowski przytaczając bullę Marcina V z r. 1281, w któréj najwyraźniéj czytamy, że rzeczony elekt, nie przyjął jednomyślnego wyboru kapituły i dobrowolnie zrzekł się ofiarowanéj mu godności, najzupełniéj usprawiedliwił przyczynę, dla któréj w szeregu Arcybiskupów nie pomieścił go (455).

Za tych trzech Arcybiskupów, których z pocztu gnieźnieńskich pasterzy usunął, dał nam za to świętą postać bł. Bogumiła, aktem dyplomatycznym Władysława Odonicza z r. 1232 (str. 266) dowodząc, że bł. Bogumił był rzeczywiście Arcybiskupem gnieźnieńskim od r. 1167, z któréj to godności ustąpił dobrowolnie w r. 1172, *con amore* też kreśli za to żywot restytuowanego, że tak pozwiem, a błogosławionego pasterza archidyecezyi gnieźnieńskiéj (str. 262—277).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nieważ prawo to okazało się w niektórych ustępach nie dostatecznie opracowaném.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 1 Na porządku dziennym wnioski pomniejsze.

Koniec posiedzenia o godzinie 4.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 14 lutego.

(18 posiedzenie.)

Marszałek Köller zagaja posiedzenie o godzinie 11 minut 15.

Przy stole ministeryalnym: minister sprawiedliwości dr. Friedberg i kilku komisarzy.

Na porządku dziennym: dalsze obrady nad budżetem (budżet ministerstwa sprawiedliwości).

Poseł Wehr (kons.) broni studentów wydziału prawniczego przed zarzutem, jakoby nie pracowali dostatecznie i nie przygotowywali się należycie do praktycznego zastósowania nabytych wiadomości.

Poseł Bachem (centr.) popiera zdanie poprzedniego mówcy.

Minister Friedberg oświadcza, że system przydzielania referendaryuszy po zale dwie półrocznéj praktyce do sądów okręgowych i ziemiańskich nie okazał się praktycznym.

Na żądanie posła Traegera (wolnom.) oświadcza p. minister, że rząd stara się zawsze usilnie o wynagrodzenie niesłusznie ukaranych, nie potrzeba zatém ustanowienia specyalnego prawa. Prawo apelacyi nie da się przeprowadzić bez równoczesnéj rewizyi całego kodeksu karnego.

Posłowie Eberty i Traeger poruszają sprawę redaktora dr. Scholza ze Szląska, na co pan minister wymijająco odpowiedział.

Poseł Cremer (konserw.) porusza sprawę uwięzionych za przestępstwa prasowe redaktorów.

Poseł Czarliński żąda powiększenia liczby tłumaczy w dzielnicach polskich.

(Mowę posła Czarlińskiego podamy w całości, skoro nas dojdą odnośne zapiski stenograficzne).

Dalsze obrady toczyły się nad wniosku założenia nowego sądu ziemiańskiego w Crefeld (prow. nadreńska) poczem sejm przyjął wszystkie pozycye budżetu i odroczył dalsze obrady do jutra godziny 11.

Koniec posiedzenia o godzinie 4.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 14 lutego.

(C. Godebski. — Niebezpieczeństwo wylewu. — Gabinet archeologiczny uniwersytecki. — Spuścizna po Kraszewskim.)

(□) Znakomity nasz rzeźbiarz Cypryan Godebski, którego projekt pomnika Mickiewicza uwieńczony został na ostatnim konkursie pierwszą nagrodą, przebywa obecnie w murach miasta naszego. Jak to już nadmieniliśmy w przesłanym Wam przeglądzie modelów odznaczonych nagrodami, projekt jego ma wszelkie warunki monumentalne, panowało tylko powszechne przekonanie, że na dokładne wykonanie jego zgromadzone dotąd fundusze nie wystarczą. Słyszymy, że pan Godebski przybył téż głównie do Krakowa w celu wykazania komitetowi, że — z małemi może modyfikacyami pierwotnego projektu — koszta przez niego projektowanego pomnika nie przekroczą granic zebranego funduszu. Jest to rzeczą, która się powinna odbyć między nim a komitetem, w którą wkraczać byłoby na wszelki sposób przedwczesném. Ale pominąwszy powody jego przybycia, samo zjawienie się p. Godebskiego jako gościa jest dla nas tém bardziéj sympatycznem, że łączące się z nią uczucia sięgają już dziada jego a następnie Ojca.

P. Cypryan Godebski wychował się w Paryżu i tam téż znajduje się pracownia jego, która sobie już sławę i wziętość wyrobiła. Ojciec jego, Ksawery, był posłem na sejm w 1831 r. Po powstaniu emigrował do Francyi, zkąd w podeszłym już wieku przybył do Lwowa, gdzie został kustoszem zakładu Ossolińskich. Uczonego staruszka łączyły węzły ścisłéj przyjaźni z Wincentym Polem i Augustem Bielowskim a w końcu i z Antonim Małeckim. Dziad zaś rzeźbiarza naszego, także Cypryan Godebski, był pułkownikiem w legionach, które nietylko przykładem męztwa swego, ale i poezyami swemi zagrzewał. Jemu to przypisują powszechnie autorstwo tekstu do znanego mazurka Dąbrowskiego.

Na przypadek nagłego topnienia w ogromnych zaspach nagromadzonego śniegu, Wisła grozi nam bardzo niebezpiecznym wylewem. Dziś już potoki, chwilowém tylko topnieniem spowodowane, przerwały tamę po stronie Królestwa Polskiego i zalały tam znaczną przestrzeń, a cóż dopiero wydarzyć się może w razie nagłych roztoków w obec zatoru, który, jak słyszymy, utworzył się poniżéj Krakowa na przestrzeni wynoszącéj 14 kilometrów. Komisya ratunkowa, z łona rady miejskiéj, zrewidowała, w połączeniu z inżynieryą wojskową, miejsca grożące katastrofą niezwykłą, nie doszła nas jednak dotąd wiadomość, aby na zażegnanie jéj już skuteczne środki zaradcze obmyślone zostały.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego, który dotąd mieścił się w gmachu biblioteki Jagiellońskiéj, przeniesiony został w tych dniach do Collegium novum. Konserwator Łepkowski, któremu oddano sześć sal do dyspozycyi, zajmuje się teraz rozmieszczeniem znajdujących się w nim przedmiotów. Rozmieszczenie uskuteczniać się będzie okolicami i grobami, aby zaraz pierwszy rzut oka na zabytki każdéj okolicy był pouczającym i ułatwił studya. W każdéj sali znajdować się będą nadto na stole atlasy, dzieła traktujące o umieszczonych w niéj rodzajach zabytków i odnosząca się do nich część katalogu kartkowego.

Obok gabinetu archeologicznego, powstanie jeszcze Muzeum przedmiotów klasycznéj starożytności i w ogólności przedmiotów do historyi sztuki należących, którego utworzeniem i rozmieszczeniem w salach przyległych gabinetowi archeologicznemu zajmuje się prof. Maryan Sokołowski. Będzie to uzupełnieniem zbiorów naszych, którego brak dawał się dotąd bardzo uczuwać.

Po J. I. Kraszewskim została znaczna, po części nie wydana dotąd spuścizna literacka. Na spuściznę tę składają się dzieła dawniejsze, których własność nie przeszła na wydawców, rozrzucone po pismach artykuły i rzeczy różnego rodzaju w licznych przygotowane manuskryptach. Jest to własność rodziny, która jednak nie byłaby w stanie zająć się wydaniem jego. Skutkiem tego upoważnił w tych dniach syn zmarłego p. Franciszek Kraszewski firmę Gebethnera i Wolffa do zajęcia się sprzedażą dzieł pozostałych, umawiania się o przedruk onych, zgoła spieniężenia na rzecz rodziny całego zasobu własności literackiéj po ś. p. Józefie Ignacym Kraszewskim. Akt upoważnienia tego ogłaszają dziś dzienniki krakowskie.

NIEMCY.

* Berlin, 14 lutego. Dzisiejsze obrady parlamentu niemieckiego toczyły się wyłącznie prawie nad wnioskiem dr. Windthorsta, który zażądał zniesienia dotychczasowego prawa ogłaszania małego stanu oblężenia w miejscowościach, w których agitacya socyalistyczna szersze przybrała rozmiary. Tak dr. Windthorst, jako téż i mówcy wolnomyślni dowodzili, że podobne prawo nie ma najmniejszego celu i jedynie tylko potęguje wzrost socyalizmu, ponieważ wydaleni z miejscowości jakiéj socyaliści roznoszą propagandę socyalistyczną po całym kraju. Pomimo to odrzucił parlament wniosek dr. Windthorsta znaczną większością głosów. Charakterystycznem było wystąpienie socyalistycznego posła Bebla, który bez ogródki oświadczył, że nie tyle socyaliści, co wolnomyślni szerzą ateizm i zaczepiają instytucye kościelne z nienawiścią graniczącą z fanatyzmem.

— W sejmie pruskim zaczepił znany poseł i pastor protestancki Stoecker stronnictwo katolickie, zarzucając mu szerzenie fanatyzmu religijnego. Przytoczył na uzasadnienie twierdzenia swego broszurkę nieznanego autora, napisaną w duchu fanatycznym i nienawistnym dla innych niekatolickich wyznań. Na zarzuty te odpowiedział poseł baron Schorlemer z Alst, i zaprotestowawszy energicznie przeciwko podobnym posądzeniom, wykazał dowodnie, że centrum ani z autorem, ani z tendencyą broszury nic wspólnego nie ma. Pan pastor pomylił się widocznie, jak zwykle, i otrzymawszy zasłużoną odprawę, posądzenia swoje cofnąć musiał.

— Wniosek posła Ampacha, tyczący się zniesienia wykazu tożsamości przywozu i wywozu zbożowego nie znalazł w radzie związkowéj dostatecznego poparcia. Definitywnie odrzuconym wprawdzie jeszcze nie został, ale prawdopodobnie sankcyi nie uzyska.

— Wybitniejsi członkowie wszystkich stronnictw parlamentarnych obradują z wolnéj ręki wspólnie nad wnioskiem prawa mającego na celu ograniczenie lichwy wśród ludu wiejskiego. Następnie zażądają w imieniu stronnictw swych od urzędu kanclerskiego wypracowania odnośnego projektu prawnego.

— Dyrektor banku „Allgemeine Deutsche Hagelversicherungs - Gesellschaft“ w Berlinie, Michels został aresztowanym, oskarżony o znaczne przeniewierzenie.

San Remo, 15 lutego. Cesarzewicz nie czuje żadnych dolegliwości. Dziś przyjął już pokarmy w stanie stałym i przechadzał się po pokoju. Oznaki pogorszenia nie istnieją.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, środa 15 lutego

* **Doniesienia urzędowe.** Nadzwyczajny profesor dr. Wilhelm Hasbach w Gryfii przeniesiony został w tym samym charakterze do uniwersytetu królewieckiego.

* **Na Elementarze polskie.** Z przeniesienia 347,75 marek. Zebrane na zabawie „Sokołów“ dnia 12 b. m. w hotelu saskim przy kolacyi 5 marek. Eitner-Gdeczyk z Gniezna, zebrane u ks. G. z powodu „krakowiaka“ 4,15 marek. — Razem 356,90 marek.

* **Wystawę sztuki polskiéj** w foyer teatru polskiego zwiedzać można podczas przedstawień pomiędzy antraktami, w niedziele i święta od godziny 12 do 4 po południu.

Cena wejścia na wystawę 20 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen.

* **Teatr polski.** Jutro na benefis p. Korczakowéj po raz pierwszy komedya przez Majeranowskiego „Jan Kaźmirz na łowach“.

W sobotę po raz pierwszy komedya Paillerena „Myszka“.

* **Środa.** Landrat powiatu średzkiego, dr. Tschuschke otrzymał urlop na 2 miesiące; zastępować go będzie asesor rejencyjny Kuehne z Poznania.

* **Gniezno.** Majętność rycerska Strychowo, położona w tutejszym powiecie, obejmująca 519 hekt. areału, idzie dnia 16 marca na sprzedaż.

* **Z pod Witkowa,** 14 lutego. (J. R.) — (Ze szkół w Gnieźnie i w powiecie. — Groźby nierozsądne. — Ślub.) W gnieźnieńskiéj szkole elementarnéj wydał inspektor powiatowy p. Storz rozporządzenie téj treści, aby pp. nauczyciele jak najpilniéj przestrzegali tego, iżby dzieci nie miały w lokalach szkólnych przy sobie ani książek polskich, ani téż zeszytów z polskiém pisaniem, a nadto zrobił panów nauczycieli odpowiedzialnymi za to, gdyby w któréj klasie znaleziono przy którém z dzieci kontrabandę tego rodzaju. Jednemu z nauczycieli, który dawając lekcye religii świętéj, kazał za karę jednemu czy téż kilkorgu dzieciom przepisać ustęp z historyi świętéj, wytoczono śledztwo dyscyplinarne i pod surową karą zakazano mu na przyszłość takiéj propagandy. Są to rzeczy arcyciekawe, będące znakomitą ilustracyą tego, co panom inspektorom wolno czynić wobec „urzędowego zapewnienia“ i tym podobnych deklaracyi. Z pewnéj szkoły z powiatu naszego donoszą mi, że pewien nauczyciel Polak, Kasiak, czy Basiak dokonał nawet doraźnéj egzekucyi na polskiéj książce, znalezionéj u polskiego dziecka w szkole, i podarł ją w kawały.

Z innéj strony dowiaduję się, że z urzędowéj strony zapytywano ojców rodzin, czy czasem w ich domach nie uczą się obce dzieci po polsku czytać, dawano do zrozumienia, że za to może spaść na nich kara aż do 300 marek. Strachy na Lachy — bo ci ojcowie rodzin dobrze wiedzą,, czego prawo zakazuje a na co pozwala — i czytali téż mowę p. ministra Gosslera, który oświadczył, że nauka prywatna polskiego czytania jest dozwolona i nikt jéj zakazywać nie myśli.

Nic nowego nie masz pod słońcem — i takie rzeczy już bywały nie tylko w Chinach, ale i gdzieindziéj — a jednak pokazało się, że większy Pan Bóg niż pan Rymsza.

W Witkowie osiadł od pewnego czasu jako aptekarz młody a dzielny w swym zawodzie aptekarz p. Lucyan Osten-Sacken, który w zeszłą niedzielę połączył się węzłem małżeńskim z panną Jadwigą Kuglerówną, córką powszechnie szanowanych państwa Kuglerów w Gnieźnie. Związek małżeński pobłogosławił ks. proboszcz Sołtysiński. Szczęść Boże młodéj parze. Pan Lucyan Osten jest kasyerem naszéj nowo założonéj Spółki Raiffeisenowskiéj.

* **Trzemeszno,** 14 lutego. Dziś zakończyło się u nas wspaniałe trzydniowe nabożeństwo, odprawiane corocznie w ostatnie trzy dni zapustne. Napływ ludu był wielki, księży jednakże w ostatnim dniu mniéj, niż zwykle z powodu odpustu św. Walentego w Wilatowie. Dzisiaj celebrował sumę JW. ksiądz kanonik Andrzejewicz, nieszpory JW. ks. kanonik Kwiatkowski z Gniezna. Kazanie konkluzyjne wygłosił ks. dr. Kantecki. Wspaniała nasza świątynia, ozdobiona pięknemi freskami Jabłońskiego i obrazami Smuglewicza, będzie w tym roku, za staraniem czcigodnego ks. kanonika Tomaszewskiego, odnowiona. Prace malarskie powierzono cenionemu powszechnie malarzowi p. Lewickiemu z Peplina, w którym dzieła naszych mistrzów znajdą zdatnego odnowiciela.

* **Sluby.** W dniu 12 b. m. pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Lucyanem Ostenem, aptekarzem z Witkowa, synem p. radcy Ostena z Gniezna, a panną Jadwigą Kugler, córką p. Klemensa Kuglera, aptekarza z Gniezna. Aktu ślubnego dokonał w kościele św. Trójcy proboszcz miejscowy, ks. Sołtysiński. — W Warszawie w dniu 11 b. m. w kościele św. Józefa Opieki (PP. Wizytek) zawarty został związek małżeński pomiędzy hrabią Brunonem Dąmbskim, obywatelem ziemskim, a panią Józefą z Iwaszkiewiczów, wdową po ś. p. Edmundzie Bürgerze, obywatelką tamtejszą.

* **Międzyrzecz.** Chirurgiem powiatowym na powiat międzyrzecki mianowany został lekarz praktyczny dr. Cohn z Wrocławia.

* **Leszno.** W biurze tutejszéj landratury wyłożony został projekt planu jazdy na kolei leszczyńsko-ostrowskiéj i ostrowsko jarocińskiéj. Uzasadnione wnioski o zmianę planu można do 18 b. m. podawać.

* **Rawicz.** W tutejszéj szkole realnéj odbył się w poniedziałek egzamin abituryencki. Z trzech abituryentów został jeden od egzaminu ustnego zwolniony, dwaj drudzy otrzymali również świadectwo dojrzałości. Z powodu choroby prowincyonalnego radzcy szkólnego dr. Luckego, przewodniczył dyrektor szkoły, dr. Liersemann.

* **Brodnica.** Zapowiedziany na dzień 12 lutego na sali strzelnicy wiec w Brodnicy nie doszedł, dzięki staraniom naszych najserdeczniejszych do skutku. Komitet wiecowy wynajął po kolei trzy lokale, kwalifikujące się na liczniejsze zebranie, po wielkich trudach i staraniach, ale doznał zawodu, bo właściciele tychże ulegając wpływom rozmaitych osób, odmówili w ostatniéj chwili oddania lokali swych na cel wiecowy. Najgorzéj zawiódł właściciel sali w strzelnicy, bo w przeddzień zebrać się mającego wieca, a zatém w sobotę, w południe, odesłał odebrane za wynajęcie sali pieniądze z nadmienieniem, że się namyślił, że lokalu swego na wiec nie otworzy. Nie było czasu na odwołanie wieca, dla tego téż w czasie oznaczonym zebrały się przed strzelnicą setki ludu, wyczekujące otwarcia lokalu. Gdy mu oznajmiono przyczynę, dla któréj wiec odbyć się nie może, rozszedł się nie szczędząc trafnych słów na oznaczenie takiego niedotrzymania słowa.

Korespondent „Gazety Toruńskiéj“ donosząc o tém, nadmienia, że lud zebrany rozszedł się z takiém wrażeniem i z takiém uczuciem, jak gdyby mów wiecowych wysłuchał. Korespondent twierdzi, że na razie nie wiedzą Brodniczanie co począć i że o wiecu w Brodnicy mowy być nie może. — Nam się zdaje, dodaje „Gazeta Tor.,“ że nie należy desperować; niekoniecznie winien się odbyć wiec w lokalu publicznym i w samém mieście, wyszukać należy jakiéj większéj izby na przedmieściach, lub też na wsi w bliskości Brodnicy, a z pewnością Brodniczanie na wiec taki podążą. „Gesellige,“ który słyszy, jak trawa polska rośnie, donosząc o nieudaniu się wieca, twierdzi, że Polacy postanowili, by zapobiedz w przyszłości podobnym ewentualnościom, wybudować na podwórzu p. Bulińskiego salę, w któréj zebrania podobne mogłyby się odbywać. Ze myśl taka byłaby dobrą, nie ulega wątpliwości.

* **Ciągnienie** pierwszéj klasy 178 loteryi pruskiéj odbędzie się dnia 3 i 4 kwietnia. Losy odnowić należy do dnia 23 b. m. godziny 6 wieczorem.

† **Augustyn Szmurło,** znakomity filolog i zasłużony pisarz, tłómacz Iliady Homera, współpracownik Encyklopedyi powszechnéj i autor wielu innych dzieł z filologii klasycznéj, zmarł dnia 11 b. m. w Warszawie licząc lat 66.

R. i. p.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 16go lutego św. Julianny p.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 19.
Zachód o godzinie 5 minut 10.

TELEGRAMY.

Berlin, 15 lutego. „Armee-Verordnungsblatt“ publikuje dzisiaj paragrafy ustawy wojskowéj, tyczące się ponownego powołania dymisyonowanych oficerów armii niemieckiéj do służby czynnéj na wypadek wojny. Według rozporządzenia tego zobowiązani są oficerowie dymisyonowani, ale należący ze względu na wiek swój do landwery drugiego powołania, do zgłoszenia się do odnośnego spisu oficerów według starszeństwa (Officiers-Rangliste). Podlegać będą sądom honorowym korpusów oficerskich odnośnych batalionów landwery, w których obwodzie zamieszkują. — Dotychczasowi oficerowie landwery należeć będą i nadal do pierwszego powołania. Żołnierze rezerwy kompletowéj uważani będą jako tymczasowo urlopowani. Dotychczasowy podział na pułki landwery zamienionym zostanie z wyjątkiem korpusu gwardyi na brygady, którym pojedyńcze bataliony bezpośrednio podlegać będą. Obwody landwery nazwane będą odtąd według nazwy odnośnéj kwatery sztabowéj. Oficerowie i kadry żołnierskie komendy obwodowéj, oficerowie piechoty landwery prowincyonalnéj oraz wszelkie podczas mobilizacyi na podstawie komend obwodowych utworzone formacye piechoty, oznaczone zostaną zamiast dotychczasowemi numerami odnośnych pułków, numerami nowo tworzyć się mających brygad. Do rozporządzenia powyższego dodanym został szczegółowy wykaz, obejmujący utworzoną z landwery korpusu wyrtembergskiego i dwóch korpusów bawarskich brygadę piechoty.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Prenumeratę** na dzieło ks. oficyała dr. Korytkowskiego pod tyt. **„Arcybiskupi Gnieźnieńscy, Prymasi i Metropolici Polscy od roku 1000 aż do dni naszych“** złożyli:

161) Prześwietna Kapituła Metropolitalna w Poznaniu.
162) Szołdrski z Osieka.

Cena pojedyńczego zeszytu 2 marki.
Cena jednego tomu z 10 zeszytów 18 marek, z przesyłką 20 marek.
Cena 4 tomów 60 marek.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 20 i zawiera: Ciernie i kwiaty, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“ i „Odźwiernéj z Alfortville“, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Jéj największy wróg, powieść w dwóch tomach przez Mrs. Alexander, przekład z angielskiego E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy).

* **Kłosy** w ostatnim swym numerze (1180) zawierają dalszy ciąg powieści Deotymy p. t. „Branki w jassyrze“ z ilustracyami Andriollego“. Cenne zalety tego niepospolitego utworu widoczne są na każdem miejscu. Są tam obrazy pełne życia i wdzięku, przedstawiające znajomość charakteru epoki. Rysunki Andriollego są godną oprawą literackiego klejnotu, jaki odtwarzają. — Zawiera daléj numer ten pomiędzy innemi widoki Kalisza, ołówka W. Brochowskiego, „Samarytanie“, obraz M. Trębacza. — Do każdego numeru dołączone są dwa dodatki — jeden zawiera dzieła Bałuckiego (obecnie komedyą Bałuckiego „Dom otwarty“) — drugi tłómaczenie powieści p. t. „Nowenna Coletty“.

Skrzynka do listów.

* „Orędownikowi“. Szanowna Redakcya bawi się w „Zgadywanego“. Możemy ją zapewnić, że nic podobnego u nas się nie wydarzyło. Prosimy szukać daléj.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 lutego.

BAZAR. Kończa z Litwy, Stablewski ze Slachcina, hr. Mycielski z Gałowa, hr. Kijenski z Galicyi, Stablewski z Zalesia, Chłapowski z Szołdr, Dziembowski z Roszkowa, pani Lasocka z Lechlina, Taczanowski z Siedlemina, Skórzewski z Kretkowa, Jaraczewski z Lipna, Chłapowski z Kopaszewa, pani Taczanowska z Siedlemina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Radoński z Kociałkowéj Górki, Dembiński z Węgiere, pani Kalkstein z Bucza, Sander z Konina, Aust z Pleszewa, Gąsecki z Łaszczyna.

Stan powietrza.

Dnia 14 lutego 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	763	Płn.Płn Z. 3	pół zachm.	2
Aberdeen . . .	761	Płn. 1	pochmurno	—2
Chrystiansund .	760	Płd. 2	pochmurno	—3
Kopenhaga . . .	761	Płd.Z. 2	mgła	—1
Sztokholm . . .	761	Płn. 2	śnieg	—10
Haparanda . . .	759	Płn. 2	śnieg	—16
Petersburg . . .	754	Z.Płn.Z. 4	śnieg	—2
Moskwa	768	Płd. 2	zachm.	—8
Kork, Queenst.	761	Płn. 4	pogodne	—1
Brest	—	—	—	—
Helder	757	Płd.W. 2	śnieg	0
Sylt.	760	Płd.Z. 2	parno	—1
Hamburg. . [1]	762	Płd.W. 1	pogodne	—2
Swineminde . [2]	764	Płd. 2	pół zachm.	—4
Neufahrwasser.	765	Płd.Płd.Z. 2	zachm.	—1
Kłajpeda. . . [3]	764	Płd.Płd.Z. 4	zachm.	0
Paryż	—	—	—	—
Monaster. . . .	760	Płd.Płd.W.1	bez chmur	—4
Karlsruhe . . [4]	762	Płd.W. 2	bez chmur	—1
Wiesbaden. . .	762	Płd Z. 1	bez chmur	—1
Monachium. . .	763	Płd.W. 3	bez chmur	—6
Kamienica . . .	766	Płd.W. 2	bez chmur	—4
Berlin	755	Płd.Płd.W.1	bez chmur	—2
Wiedeń.	566	spokojnie.	mgła	0
Wrocław. [5]	766	Płd W. 3	bez chmur	—3
Isle d'Aix . . .	—	—	—	—
Nizza.	—	—	—	—
Tryest	764	spokojnie.	mgła	8

[1]) Wieczorem spadł śnieg. [2]) Parno. [3]) Nocą śnieg. [4]) Sron. [5]) Sron.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczne minima o 755 mm. leżą przy Kanale i ponad Findlandyą, najwyższe ciśnienie ponad Rosyą południową wynosi około 775 mm. Przy lekkim wietrze z PłdW. i Płd. panuje ponad Niemcami powietrze zimniejsze, suche i wielokrotnie pogodne, wszędzie nastał mróz; i ponad W. Brytanią panuje częstokroć mróz. W Cherbourgu była wczoraj burza.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w lutym.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel.
14. Pop. 2	759 5	Płd.Z.lek.	pogodne	+ 2,7
14. Wie. 9	758,7	Płn.W. um.	pół pogod.	— 0,4
15. Ran. 7	756,4	W. umiar.	zachm.	— 0,8

Dnia 14 lutego maximum ciepła + 2°8 Cel.
„ „ minimum ciepła — 3°1 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Zmienne zachmurzenie, po części pogoda po części pochmurno z śniegiem przy słabych lub umiarkowanych wiatrach z mało zmienioną temperaturą.

Telegram giełdowy

Berlin, 15 lutego 1888. (Kursa końcowe)

Kurs z dnia	14	15
Pszenica staléj.		
kwiecień-maj	162 —	162 75
czerwiec-lipiec	167 —	167 50
Żyto staléj.		
kwiecień-maj	119 50	120 —
maj-czerwiec	121 75	122 25
czerwiec-lipiec	124 —	124 25
Oléj rzep. słabo.		
na kwiecień-maj	44 60	44 50
na wrzesień-październik . . .	45 60	45 50
Okowita osłab.		
opodatkowana		
w miejscu.	98 20	98 30
na styczeń-luty	— —	— —
na kwiecień-maj	98 90	98 70
na maj-czerwiec	99 50	99 30
eksportowa	31 —	31 10
na kwiecień-maj	32 40	32 —
na maj-czerwiec	32 80	32 50
spożywcza	49 60	49 50
na kwiecień-maj	50 80	50 50
na maj-czerwiec	51 40	51 20
Owies		
na kwiecień-maj	113 25	113 75
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw.	0.000	0,000
Kurs z dnia	13	14
Consol. 4%	106 90	107 —
Poznańskie 4% listy zastawne .	102 80	102 80
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 40	99 40
Poznańskie listy rentowe . . .	104 40	104 40
Austryackie banknoty	160 75	— —
Austryackie renta srebrne . . .	63 80	63 90
Rosyjskie banknoty	178 60	— —
Rosyjskie consol. 1871	91 10	91 10
Rosyjskie listy zastawne . . .	82 80	82 90
Polskie 5% listy zastawne . .	53 30	53 30
Polskie likwidacyjne listy zast. .	48 25	48 40
Węgierskie 4% renta złote . .	77 80	77 90
Austryackie kredytowe akcye .	139 60	139 50
Austryackie francuskie koleje .	87 10	86 75
Lombardy	32 90	32 75
Usposob. spok.		

Szczecin, 15 lutego 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	14	15
Pszenica spok.		
na kwiecień-maj	164 50	164 50
na czerwiec-lipiec	168 —	168 50
Żyto potw.		
na kwiecień-maj	114 50	115 50
na czerwiec-lipiec	119 —	119 50
Oléj rzep. niezm.		
na luty	45 —	45 —
na kwiecień-maj	45 —	45 —
Okowita stale.		
w miejscu.	96 90	97 50
spożywcza	48 30	48 50
ekspertowa	30 30	30 50
na kwiecień-maj	99 —	99 10
Petroleum		
w miejscu	12 70	12 50
Rzepik		
w miejscu		

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Pryorytety berlińsko-anhaltskiéj kolei. Litt. C. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w połowie marca. Przeciwko stratom kursu, **wynoszącym przy losowaniu około 3½ procent**, zabezpiecza bank pod **firmą Carl Neuburger. Berlin, Französisch Str. Nr. 13, za premią 9 fen. za 100 marek.**

(W) **Poznań**, 15 lutego (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez in.

Cena wypowiedziana —.— Wypowiedziano —,— cent, luty 103 — ofiar., luty-marzec 103 — ofiar., kwiecień-maj 107,— ofiar.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 47,20 płc., 70-ta 28,90 płac., na kwiecień-maj 50 ta 49,— płac., 70-ta 30,10 płc.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 15 lutego 1888.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	15	90	15	40	14	50
nowa	—	—	—	—	—	—
Żyto	10	30	10	—	9	30
Jęczmień	—	—	10	30	9	—
Owies	10	30	9	40	9	—
Groch wrzący . .	—	—	—	—	—	—
„ na paszę . .	10	—	9	60	—	—
Kartofle	3	80	3	20	—	—
Łubin żółty. . .	—	—	—	—	—	—
„ niebieski . .	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy .	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . .	—	—	—	—	—	—

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mrk. za grudzień —,— mk., luty 103,50 mk. kwiecień-maj 105,— m.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —,—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 47.— m., 70 m. opodtk. 28,60 m.

(W). **Poznań**, 15 lutego. **Ceny mąki.** Pszenna nr 00. 11,75—12 mrk., nr. 0 10,50—10,75 mk., rżanna nr. 00 i 18 75 - 9 mrk. po 50 kilogr.

Bydgoszcz, 14 lutego.

(Sprawozdanie izby handlowéj). **Ceny za 1000 klg.**

Pszenica —,—, piękna 148—150 m., średni gatunek 145—147 m., wilgotny pośledni gatunek 140—144 mrk.

Żyto —,—, w delikatnym towarze 98—100, w średnim —,— m., w pośledniem —,— m.

Jęczmień nom., piękny 110—115 mrk., krajowy 95—100 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 96 do 103 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 130—136, na paszę 100 do 105 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 98.— m.

Wrocław, 14 lutego 1888.

Koniczyna czerwona spok., pośledna 25—27, śred. 28—34, delik. 35—38, bardzo delik. 39—42.

Koniczyna biała słabo, pośled. 18—22, śred. 23—32, delik. 33—36, bardzo delik. 37—42.

Żyto (za 1000 funt.) bez in., wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— m., luty 110,00 żąd., luty-marzec 110,00 żąd., kwiecień-maj 111,— żąd., maj-czerwiec 114,50 żądano, czerwiec-lipiec 118,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— centn. na miesiąc bieżący 102,— żąd., luty-marzec —,— żąd., kwiecień-maj 105 żąd., maj-czerwiec 108,— żąd., czerwiec-lipiec 113,— żąd.

Oléj rzepiowy spok., wypowiedz. —— cena w miejscu —,— żądano, na luty 46,50 żąd., luty marzec —,— żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj 45,50 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedziano —,—, na luty (50-ta) 47,20 ofiar., (70-ta) 29,20 ofiar., na luty-marzec oclona —,— pł., kwiecień-maj (50-ta) 49,— żąd., (70-ta) —,— ofiar., maj-czerwiec 49,50 ofiar., czerwiec-lipiec 50,30 ofiar. lipiec-sierpień 51,10 ofiar., sierpień-wrzesień 52,— ofiar.

Ceny targowe z dnia 14 lutego 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	16	20	16	00	15	80	15	30	15	00	14	80
„ żółta	16	00	15	80	15	30	15	10	14	90	14	70
Żyto	11	20	10	90	10	60	10	30	10	10	9	80
Jęczmień	13	50	12	00	11	50	10	50	9	50	9	00
Owies	10	40	10	20	9	90	9	70	9	50	9	20
Groch	15	—	14	50	14	00	13	00	11	50	10	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	20	10	19	60	18	60
Rzepik zimowy „ „	19	80	18	80	18	50
Rzepik latowy „ „	21	10	20	10	19	—
Lnica . . . „ „	19	00	16	50	15	50

Cena wypowiedziana za dzień 15 lutego: żyto 110.— mrk., pszenica — mrk., owies 102,— mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 46 50.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsume.) na dzień 14 lutego: (50-ta) 47,20 mrk. (70-ta) 29,20 mrk.

Berlin, 14 lutego. (Sprawozdanie urzędowe). Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 153 do 175 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, żąd. —,—, na luty-marzec płacono —,—, na kwiecień-maj płac. 161,25—162,00—161,75, na maj-czerwiec płacono 164,00—164,50—164,25, na czerwiec-lipiec płac. 166,50—166,25—167—166,75, lipiec-sierpień pł. —,—, na wrzesień-październik pł. —,—. Wypowiedziano —— ton. Cena wypowiedziana —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 105—118 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na luty-marzec —,—, na kwiecień-maj płacono 119,25—119,75, na maj-czerwiec płacono 121,50 do 122,00, na czerwiec-lipiec płacono 123,75—124,50. Wypowiedziano — ton. Cena —,— mrk.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 105 do 128 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 113,00—113,50, na maj-czerwiec płacono 115,75—116,00, na czerwiec-lipiec płc. 118,00—118,50. Wypowiedziano — ton. Cena —,—.

Kukurudza w miejscu płac. 120—126 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,— na luty-marzec płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 124,00. Wypowiedziano —— ton. Cena —.— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 44,7 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m., na miesiąc bieżący płacono —,—, na luty-marzec płacono —,—, na kwiecień-maj płc. 44,7, żąd. —,—, na maj-czerwiec płacono 44,9, na czerwiec-lipiec płacono 45,1, na wrzesień-październik płacono 45,7. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —,—.

Szczecin, 14 lutego.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu kraj. 157—162 płac., luty 162,— nom., kwiecień-maj 165—164—164,5 płc., maj-czerwiec 166,0 żąd., czerwiec-lipiec 168,5 żąd., 168 ofiar., wrzesień-październik —,— płacono.

Żyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 100—111,0 pł., luty 112,0 nom., kwiecień-maj 115—114.5—115,75 płc., maj-czerwiec 117,— żąd., czerwiec-lipiec 119,5—119 płac., — żąd.

Owies niezm., za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 102—108 płac.

Jęczmień bez interesu.

Okowita cicho, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 96,9 opodat. płc., 50-ta 48,3 ofiar., 70-ta 30,3 płc., styczeń — opodat., kwiecień-maj —,— opodat. żąd., —,— płc., 70-ta 31,8 nom.

Hamburg, 14 lutego. Okowita bez in., za luty-marzec 21⅝ żąd., kwiecień-maj 21⅞ żąd., na maj-czerwiec 22⅛ żąd. — Kawa good average Santos za marzec 65¼, za maj 64½, za wrzesień 60¾, za grudzień 59¼ żąd. Usposobienie spok. Obrót 2500 miechów.

Magdeburg, 14 lutego. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 24,20. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 23,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 19,—. Usposobienie słabo. Mielona rafin. z beczką 29,50. Miel. Mel. I z beczką 28,—. Słabo. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za luty 14,10 płac. — żąd., marzec 14,10 pł., —,— żąd., kwiecień-maj 14,65 ofiar. 14 75 żąd., czerwiec-lipiec 14,60 żąd. —,— ofiar. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym ctr. —,—.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J. Komarzewskiego w Dreźnie. (183)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Dnia 14-go t. m. rozstał się z tym światem nasz najukochańszy syn (1460)

Romuald.

Stroskani rodzice

Kierscy.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu

wydała i poleca:

Kazania postne X. Fabianiego 2.50

Męka Bolesna J. Chr. p. Emmerich . . . . 1,50 z oprawą 2,00

Gorzkie Żale p. X. Emn. Cena 10 fen. — 50 egzempl. za 4 m. — 100 egz. 6 mrk. (1468)

Za nadesłaniem należytości naprzód przesyłka franco.

Bank Krajowy

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie stoi z nami w stosunkach bezpośrednich. Przyjmując przeznaczone dla nas sumy w walucie austryackiéj, daje on sposobność naszéj klienteli galicyjskiéj do najdogodniejszego i najtańszego posługiwania się pośrednictwem naszém przy wypłacaniu tych sum w walucie niemieckiéj na każdem miejscu wskazanem. Incasso weksli lwowskich i przekazy nasze na Lwów są przez to nadzwyczajnie ułatwione i tanie. (1453)

Bank włościański w Poznaniu.

Wielebnemu Duchowieństwu

pozwalam sobie niniejszém zwrócić łaskawą uwagę na mój znacznie powiększony

Skład sprzętów kościelnych,

które w najnowszych i gustownych fasonach we wielkim wyborze polecam jako to: **Monstrancye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Oleji św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, konewki i naczynia do chrztu, lawatarze, nowo ulepszone turybularze z łódkami do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, pająki, lichtarze z bronzu, mosiędzu i alfenidy, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi z przyrządami do wycinania takowych i t. p.**

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z najpierwszych sprowadzam fabryk:** kontentując się miernym zyskiem, jestem w możności takowe **po tanich oddawać cenach** poręczając przytem rzetelność i trwałość odstawionych przezemnie sprzętów.

Wszelkie reparacye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych i innych, uskuteczniam rzetelnie po możliwie tanich cenach w czasie najkrótszym.

Szanownym dozorom kościołów, których chwilowy stan kasy nie pozwala na większe jednorazowe wydatki, ułatwiam w tym razie **nabywanie i odnawianie sprzętów na odpłaty, rozkładając takowe na czas późniejszy.** (540)

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych

Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21.

J. KRYSIEWICZ

Św. Marcin nr. 65

poleca swój

Skład

znacznie zaopatrzony

w wszelkie przedmioty kuchenne i do gospodarstwa

jako to: (487)

rądle, kotły, durszlaki, blachy do pieczeni i do ciast, formy do galaret, puszki i maszyny do lodów, żelazka do prasowania, moździerze, samowary rosyjskie i własnego wyrobu itd. itd.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%**, kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%**, a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%**.

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Dr. Kusztelan.

Do konserwacyi płci

i usunięcia nieczystości skórnych zaleca się **mydło ichtyolowe** przeciw upornym **liszajom**, czerwoności rąk i nosów, jak również **na cierpienia reumatyczne**, kawałek po 75 fen., polecone przez tajnego radzcę Prof. Dr. Volkmanna i tajnego radzcę Prof. Dr. Nussbauma i **Radlauera mydło jodłowo-eucalyptusowe** znakomicie skutkujące na reumatyzm jako dodatek do kąpieli i mycia, kawałek po 50 fen. **Bergmanna mydło brzozowo-balsamiczne, Bergmanna mydło na mleku liliowem,** mydło smołowcowo-siarczane i wazelinowe, sztuka zkażdego po 40 fen, nadto **Eau de Lys,** medycynalna woda na piegi, **Ryszarda Gründera puder łabędzi** pudełko po 60 fen. i 1 m. **Coldcreame salicylowo-wazelinowe** puszka po 1 mrk. **Drobne migdałowe otrąbki** na upiększenie płci puszka po 50 i 75 fen.

Czerwona apteka,

w Poznaniu, Rynek 37.

Czyni zęby olśniewająco białemi nie szkodząc ich emalii, wzmacnia dziąsła i odświeża usta.

A. Motsch & Comp.

(1001) w Wiedniu.

Jedyni producenci.

Główny skład utrzymuje **J. Razer w Poznaniu,** ul. Wilhelmowska 26.

Cygara

dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)

W. Becker, Wilh. plac 14.

Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunniusa z Odesy.

Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam **franco.**

Grzyby

tylko prawdz. Litewskie białe bardzo aromatyczne po 1,75 mrk. funt poleca (1462)

J. N. Pawłowski,

Wodna ul. 7.

Osoba

w śred. wieku, Polka, wydalona z Polski, umiejąca po polsku, niemiecku, francuzku i rosyjsku, szuka miejsca do dzieci, albo jako gospodyni do większego gospodarstwa, lub do pielęgnowania chorych. Łaskawe oferty przyjmie **Ekspedycya Kuryera Pozn. sub A. Ł. 1461.**

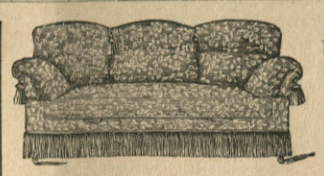

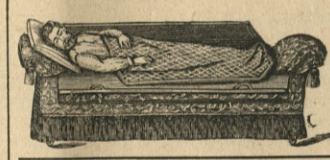

Mam na składzie u siebie jako też w **handlu mebli zjednoczonych stolarzy, tapicerów i pozłotników** przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 14 (1079)

sofy łóżkowe i fotele łóżkowe,

bardzo praktyczne dla szczupłych pomieszkań. Nierozłożone służą do **przyozdobienia pokoju** i do siedzenia, a rozłożone jako **wygodne łóżka,** przyczem się wierzchu **nie niszczy,** bo tenże wkłada się pod spodek, a do spania służy materac sprężynowy.

Zakład tapicersko-dekoracyjny

J. N. Dankowski,

Poznań, ul. Podgórna 5.

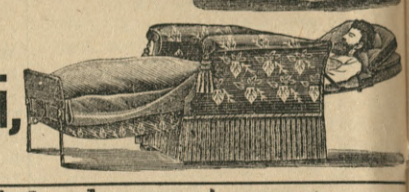

Kartki

do Komunii św. Wielkanocnéj

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Polecam się do wykonywania

wszelkich prac malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych w kościołach.

Buduję nowe ołtarze tak murowane z cegieł jak z drzewa i gipsu, wykładam sztucznym marmurem (mozajką) i imituję farbą olejną, stawiam ambony, chrzcielnice i balustrady, wykonuję figury i sztukaterye różnego rodzaju. zębem czasu zniszczone, wszelkie rzeźby i ołtarze z piaskowca i marmuru doprowadzam szlifowaniem do pierwotnego koloru. Słowem zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic. Praca sumienna, ceny umiarkowane. (1319)

Marcin Piotrowski,

Poznań, ulica Strzałowa nr. 7.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenia gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek

wykwintne do 3 pokoi 975 M. wykwintne do 4 pokoi 1563 M.

i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (154)

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku.

A. Andruszewski,

Magazyn mebli,

Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Na Wielki Post

polecam po cenach nader nizkich kawior astr. wielkoziarnisty i mało solony, kawior amer., również bardzo dobry w smace i wielkoziarnisty, łososia i węgorza wędz., marynowanego w sądkach, puszkach i słojkach, tuńczyka, makrele, homary i sardynki w puszkach, minogi elb. olbrzymie i mniejsze, śledzie bałtyckie w winnym sosie, — opiekane w maśle i w octowym sosie, zaprawiane, wędzone łososiowe, matjesowe i zwyczajne solone w beczkach oryg. i mniejszych sądkach. Sardele brabanckie, bydlinki, sielawki i flądry codziennie świeże. Ser szwajc., holenderski, limburski, ziółkowy, parmezański, nefszatelski i Gervais. Grzyby litewskie całe i strugane. (1437)

B. Glabisz,

Św. Marcin 14.

Łask. zamówienia na ryby morskie i rzeczne wykonuję jak najspieszniéj.

Kalendarz wieczysty

czyli Żywoty Świętych na każdy dzień w roku, z krótkim obrokiem duchownym i modlitwami, wyjętemi z Mszału i Brewiarza rzymskiego. Napisał **X. A. Ćwikliński.** 8-ro. Stron przeszło 900. Cena za broszurowany egzempl. 3,00, oprawny 4,50 odwrotną pocztą wysela

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (109)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odr.

(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczeli

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda."**

opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku,

Kadzidło i bursztyn.

Maślarnie ręczne nadzwyczaj praktyczne,

Chłodniki do mleka jako i inne **naczynia** do **mleczarni,**

Prasy do peklówki dębowe w rozmaitych wielkościach, (1470)

Łóżka gościnne i dziecęce w wielkim wyborze, **klozety, wanny i aparaty kąpielowe, umywalnie gościnne,** oraz wszelkie inne **sprzęty domowo-gospodarcze** poleca po cenach rzeczywiście przystępnych

T. Otmianowski,

Specyalny magazyn sprzętów kuchennych i domowych

Jezuicka ulica nr. 1.

Kucharz żonaty

bezdzietny, w średn. wieku, zaopatrz. w chlub. świad. z **16-letniego pobytu w jedn. miejscu,** poszuk. od 1 kwietnia umieszczenia na pens. 80 tal. i deputat. (1467)

P. Teyssandier,

W. Garbary 8.

Nauczycielka egzam.

Polka, muzykalna, władająca francuskim, niemieckim, polskim i mogąca udzielać angielskiego, poszuk. umieszcz. od 1. 4. r. b. O łaskawe zlecenia uprasza (1464)

R. Trąmpczyński, Wielkie Garbary 11.

Ekonomów kaw.

zaopatrz. w świad. z dłuższego pobytu w renomow. gosp., chlubnie poleconych, ma do umieszcz. i upr. o łaskawe zlecenia (1465)

R. Trąmpczyński, Wielkie Garbary 11.

Pisarzy gospod.

z 2, 3 i 5 letnią prakt. zaopatrz. w dobre świad., ma do umieszczenia i upr. o łask. zlec. (1466)

R. Trąmpczyński, Wielkie Garbary 11.

Przy **Nowéj ulicy 6** jest dobrze **umeblowany pokój** do wynajęcia. (146)

Ostatni kurs

w tym sezonie rozpoczynam **18-go t. m.**

Zgłoszenia przyjmuję od godz. 12—3.

Piotr Mikołajczak,

nauczyciel tańców

Róg ul. Jezuick. i Gołębiej.

Szwajcarskie Diorama

Grand Hôtel de France

nowy przepyszny oddział

Paryż.

(1450)

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.